

Galos, Adam

Polak cz Niemiec? : do życiorysu Kornela Hecka

Przegląd Historyczny 53/2, 332-333

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Polak czy Niemiec? Do życiorysu Kornela Hecka

W ostatnim zeszycie „Polskiego Słownika Biograficznego“ ukazał się życiorys Kornelego Juliusza H e c k a, pedadoga, historyka i bibliografa historii literatury polskiej¹. W artykule tym zebrany został sumiennie materiał pochodzący z różnych źródeł, nieznana jednak pozostała jedna karta z życiorysu Hecka, którą ten galicyjski filolog i uczonej starannie ukrywał. W jakim stopniu mu się to udało, dowodzi właśnie artykuł A. K n o t a. Chodzi mianowicie o kontakty z władzami pruskimi².

Na tle życiorysu Hecka kontakty te wyglądają tak zaskakująco, że można by przypuścić możliwość pomyłki. Nie było jednak we Lwowie w tym czasie dwóch profesorów gimnazjalnych o tym samym imieniu i nazwisku³, a także charakter pisma przypomina inne listy Hecka, choć nie mieliśmy możliwości bezpośredniego ich porównywania. Wszystko więc wskazuje na to, że ten wychowawca polskiej młodzieży, badacz polskiej przeszłości, literatury i kultury, korespondent kilku wybitnych uczonych jak B a l z e r a⁴ czy K ę t r z y ń s k i e g o⁵, sekretarz Komisji Literackiej AU⁶, w końcu życia snuł antypolskie plany. W 1884 r. pisał do Kętrzyńskiego: „...*Rutenus* i *Lituanus* nie pisałem przez *h*, gdyż jest to pisownia niemiecka, której naśladować bez żadnej potrzeby nie potrzebujemy“⁷, w ówczesnym wieku później chciałby Polaków zgermanizować.

Jak stwierdził sam Heck w memoriale z 28 września 1910, dziadek jego był Niemcem, ojciec mówił jeszcze lepiej po niemiecku niż po polsku, obaj jednak ożenili się z Polkami, a że ojciec umarł, gdy on był jeszcze dzieckiem, wraz z bratem wychowywani byli przez matkę. Brat spolonizował się całkowicie i przybrał nawet panięskie nazwisko matki. On sam jednak, czując się krzywdzonym przez władze galicyjskie⁸ i przez

¹ A. K n o t, *Heck Korneli Juliusz, Polski Słownik Biograficzny* t. IX/3, s. 329—330.

² Deutsches Zentralarchiv, Abteilung Merseburg, Rep. 77, Tit. 871, Nr 25, Acta betr. Polenbewegung im Auslande, t. 5.

³ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii na rok 1910*, Lwów 1910, s. 544.

⁴ Ossolineum rkps 7670/II, Korespondencja Oswałda Balzera t. XII, s. 231—297.

⁵ Ossolineum rkps 6212/II, Korespondencja Wojciecha Kętrzyńskiego t. IX, s. 97—120.

⁶ Ossolineum rkps 7658/II, Ks. Jan Warchał, Krótki zarys historii Uniwersytetu Padowskiego, listy w załączniku, s. 9—11.

⁷ Ossolineum rkps 6212/II, s. 98.

⁸ Wśród listów Hecka można napotkać na prośby o protekcję, m. in. w czerwcu 1909 r. prosił poufnie Balzera o pomoc w uzyskaniu od namiestnika mianowania referentem pomocniczym w wiedeńskim Ministerstwie Oświaty, uważając to za

otoczenie, stawał się coraz bardziej przekonany Niemcem, uczył się po niemiecku i nabierał zdecydowanych poglądów antypolskich. Już w latach 1907—1908 zwracał się do kanclerza Bülowa z memoriałami podpisanymi pseudonimem Siegfried Altdeutscher, a zawierającymi wskazówki, jak walczyć z polskością. Pozostały one bez odpowiedzi, jak wiele podobnych pism, nadchodzących do kanclerza i ministrów od antypolskich zagorzańców z samych Niemiec i spoza granic państwa.

Heck bał się otwartego wystąpienia ze strachu przed władzami szkolnymi i przed środowiskiem, w którym przebywał. Tym niemniej w 1910 r. nienawiść do polskość przeważała i udał się on do niemieckiego konsulatu we Lwowie, którego antypolska rola jest znana. Pracował tam m. in. członek Hakaty, Fauter, który ułatwiał kontakty między tą organizacją a nacjonalistami ukraińskimi. Zapewniwszy sobie całkowitą dyskrecję (była to nb. jedyna obietnica, jaką uzyskał), Heck przedłożył obszerny memoriał, tym razem zaopatrzonego jego nazwiskiem.

Memoriał ten jest obfitym wykazem środków, jakie zdaniem autora należy zastosować przeciwko Polakom, a skrajność metod stawia Hecka w rządzie najbardziej zdecydowanych nacjonalistów niemieckich. Nie ograniczył się on zresztą do zaboru pruskiego, ale zalecał także zajęcie Królestwa po Bug i Narew, przy czym wobec panującej tam anarchii zaprowadzenie rządów niemieckich nie powinno nastręczać żadnych trudności.

Nie były to projekty bezinteresowne, gdyż w memoriale znajduje się także oferta współpracy, oczywiście za sowitym wynagrodzeniem. Wykorzystując znajomość języka i kultury polskiej Heck proponował wydawanie w Poznaniu pisma „Gazety Polskiej“, ukazującego się raz lub dwa razy dziennie, nakładem i poziomem bijącego prasę polską. Sądził, że przez stałe wskazywanie na wielkość kultury niemieckiej, przez nasświetlanie skandali w Galicji i w Królestwie, przez zohydzenie okrucieństw dokonywanych w dawnej Polsce uda się zmienić nastawienie polskiej ludności zaboru pruskiego, co stanowiłoby wstęp do germanizacji. Przez pierwszych 3—5 lat pismo wymagałoby jednak subwencji rocznej 100 tysięcy marek. Ponadto autor memoriału oferował także 5 gotowych już opowiadań, które wydane kosztem 20—25 tys. mk w nakładzie po 30 tys. egz., a sprzedawane po 10 fenigów, miały mieć cel podobny jak „Gazeta Polska“.

I ten memoriał nie spotkał się z przychylnym przyjęciem. Heck umarł wprawdzie w niespełna rok później, ale i tak władze pruskie nie były zbyt skore do przyjmowania podobnych ofert, zwłaszcza związanych z dużymi kosztami, a nie rokujących żadnych szans powodzenia. Korespondencja rzuca jednak specyficzne światło na samego autora. Na tle częstej polonizacji rodzin niemieckich ten autor wielu prac naukowych, zapisany w dziejach kultury polskiej, stał się pod koniec życia niemieckim nacjonalistą.

„jedyną sposobność dojścia do VI rangi” i „zostawienia żonie i dzieciom wyższej pensji po sobie” (Ossolineum rkps 7670/II, s. 295—8). Może niepowodzenie tych starań nasiliło rozżalenie Hecka.